

MONUMENTS

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Zabytki

Vol. I (II) 2011 wydanie cyfrowe – periodyk – jako @-biuletyn w formacie PDF

Jarosław Lasecki

jako

AGGEUSZ NASZYCH CZASÓW

czyli relacja z poświęcenia
odbudowanego zamku i kaplicy zamkowej
w Bobolicach
na Jurze Krakowsko – Częstochowskiej
na szlaku Orlich Gniazd



WIENIAWA QUOMODO PRAESENS
MMXI





Zamek w Bobolicach po renowacji – foto Fundacja QUOMODO





Nota QUOMODO

Są daty, dni, które mijają niepostrzeżenie mimo ważnych, historycznych zdarzeń. Naszym zdaniem taką datą był dzień 26 lipca 2011 roku, gdy odbyła się w miejscowości Bobolice, niedaleko Częstochowy, uroczysta Msza św. celebrowana przez ks. arcybiskupa metropolitę Stanisława Nowaka połączona z poświęceniem odbudowanego zamku w Bobolicach i znajdującej się tam kaplicy zamkowej.

Historia zamku w Bobolicach sięga czasów Króla Piasta - Kazimierza zwanego Wielkim. Był to wielki król, bo rozszerzył terytorium Rzeczypospolitej (nota bene nazwa Respublika - Rzeczpospolita wobec polskich Ziem została pierwszy raz użyta za czasów panowania Kazimierza Wielkiego), zabezpieczył je przed wrogami, a przede wszystkim zostawił po sobie Polskę murowaną. Wszystko to osiągnął w jeden, wcale nie magiczny sposób, tzn. wprowadził zasadę sprawiedliwości społecznej, zwracając uwagę na krzywdę chłopów polskiego. Stąd chłopie nazywali Króla Kazimierza Królem Chłopów.

Chłop czasów Kazimierza Wielkiego tzn. chłop z XIV wieku miał więcej praw niż chłop w wieku XVIII. Oznacza to tyle, że jako klasa najliczniejsza, a jednocześnie ekonomicznie najstabsza, chłopstwo było systematycznie zniewalane i feudalizowane. Dziedzictwo Kazimierza Wielkiego zostało zaprzepaszczone.

Szybko po pronarodowej polityce Kazimierza Wielkiego, Rzeczpospolita doszła do złotych czasów za Króla Zygmunta Starego. Potem było już coraz gorzej. Egoizm możnowładców brał górę nad interesem państwa i narodu. Polityka braku troski o najstabszych skończyła się tragicznie. Insurekcja Kościuszkowska, odwołująca się do patriotyzmu chłopstwa, w sytuacji gdy było ono zniewalane przez ostatnie 200-300 lat, była w swej istocie, chwytniem się tonącego brzytwy. Faktem jest, że chłopstwo wówczas nie zawiodło Kościuszki, czego dał przykład Bartosz Głowacki, ale pójście z kosami na rosyjskie armaty przypomina w symbolice kampanię wrześniową roku 1939, czy powstanie warszawskie roku 1944.

Warto zauważyć, że dzisiejsza organizacja sądownictwa oparta jest na zasadach: dwuinstancyjności, niezawisłości, niezależności i bezstronności sądów, co jako pierwszy Statutami Wiślickimi wprowadził w życie, polski Król - Kazimeirz Wielki.

Odbudowanie zamku z czasów Kazimierza Wielkiego ma symboliczne znaczenie. Wracamy w sposób namacalny do dziedzictwa materialnego czasów Króla





Kazimierza Wielkiego, więc być może, co świątlejsi Polacy, zastanowią się również nad dziedzictwem duchowym tamtych czasów.

Wydaje się słuszna teza, że oprócz prawa rzymskiego to Statuty Wiślickie Kazimierza Wielkiego były milowym krokiem do tworzenia nowoczesnego państwa polskiego poprzez jego cywilizowanie, wyrażające się dbaniem o bezpieczeństwo, pomyślność i byt Narodu polskiego. Organizm społeczny, jakim jest państwo, wymaga bowiem określenia (skwantyfikowania) odpowiednich zasad i stworzenia instytucji do jego prawidłowego funkcjonowania.

Nazwalibyśmy dzisiaj ten proces jako formowanie się organów państwa i jego ustroju z Konstytucją na czele. Wydaje się, że protoplastą polskiej organizacji państwa oraz nowoczesnego prawodawstwa w ogóle, był Król Kazimierz Wielki.

W swojej polityce królewskiej wyznaczył on określone priorytety działań w celu lepszej organizacji życia społecznego królestwa:

- ☞ moralność i obyczaje (karanie za nierząd);
- ☞ prawodawstwo (kodyfikacja praw);
- ☞ sprawiedliwość jako nieodzowny element wolności obywatelskiej;
- ☞ administracja i sądownictwo (ograniczanie potęgi ekonomicznej możnych i duchowieństwa, dwuinstancyjność sądów, rola Rady Królewskiej);
- ☞ obronność (reforma sił zbrojnych, budowa 53 zamków i 27 fortyfikacji w tym budowa warowni jurajskich);
- ☞ gospodarka i handel (dbałość o powstanie i rozwój miast, kolonizacja puszczy, przywileje handlowe dla Krakowa);
- ☞ skarbowość (dochody z dóbr królewskich, rewindykacja dóbr królewskich, zmiana poradnego na coroczny podatek, reforma monetarna);
- ☞ edukacja i kultura (ufundowanie Akademii Krakowskiej, liczne fundacje królewskie).

Jak widać z powyższego, Król Kazimierz Wielki poważnie zreformował i zmodernizował państwo polskie. Materialnym świadectwem tej modernizacji są warownie jurajskie od Krakowa do Częstochowy (szlak Orlich Gniazd). Jedną z tych warowni był zamek w Bobolicach, zniszczony podczas potopu szwedzkiego, w latach 1655-1657.

Samo odbudowanie konkretnego zamku z ruin to swoisty symbol, swoiste odbudowywanie państwa i odnowa dziedzictwa materialnego jakie zostawili nam nasi przodkowie, nasi praojcowie. Ojczyzna to na swój sposób ojcowizna. O ojcowiznę się dba i nie pozwala na jej zniszczenie. Zabytki to pomniki przeszłości.





Nawiązywanie do chlubnej przeszłości to dodawanie obecnemu pokoleniu Polaków splendoru, chluby, dumy i godności; tak samo niezbędnych do życia, jak pożywienie.

W konkretnym przypadku, tzn. odbudowy zamku w Bobolicach, mecenat prywatny Senatora Jarosława Laseckiego okazał się skuteczniejszy niż mecenat państwa nad podupadłymi narodowymi zabytkami. Odnosi się wręcz wrażenie, że konserwatorzy zabytków, jako przedstawiciele państwa, zajmują się bardziej konserwacją ruin niż ich renowacją. Owszem ruina zamku ma też swoją symbolikę, nawiązującą do naszej martyrologii, ale nie do naszej chluby. Wydaje się, że z punktu widzenia edukacji młodzieży, pokazywanie do czego doprowadzają wojny ma mniejsze znaczenie, niż edukacja historyczna w żyjącym zamku z jednoczesnym pokazaniem pełnej historii zamku. Nie wydaje się słuszne byśmy na cmentarzyskach historii mogli optymistycznie żyć. Ruiny wprowadzają obserwatora w stan zadumy ale też w stan otępienia, zniewolenia, niemocy. Dlatego tak ważna dla Narodu polskiego była odbudowa Warszawy, odbudowa Zamku Królewskiego ale też demontaż prawosławnej cerkwi w Warszawie na placu saskim. Tak się bowiem zdarza w historii, że najeźdźcy czy zdobywcy, „fundują” w zdobycznych miastach, czy terytoriach swoje „pomniki historii” naznaczające w sposób negatywny „pamiętkę” ich obecności, podboju i dominacji. Swoistym takim przykładem jest socrealistyczny sowiecki pałac w centrum Warszawy, który już dawno powinien ulec rozbiórce lub gruntownej przebudowie na budynek użyteczności publicznej lub biurowiec bez kontekstu ciągłej prorosyjskości Warszawy jako stolicy Polski.

Musimy dbać o nasze narodowe pomniki historii, a usuwać pomniki budowane przez najeźdźców, w celu wyraźnej demonstracji podboju czy dominacji, oczywiście z wyjątkiem cmentarzy.

© 2011 Wojciech Edward Leszczyński

Statuty Kazimierza Wielkiego (wg Wikipedii)

Zbiory praw wydane przez Kazimierza III Wielkiego, króla Polski. Jedyna kodyfikacja prawa sądowego o znacznym zakresie w Polsce za panowania dynastii piastowskiej.

Geneza

Dążąc do unifikacji kraju Kazimierz Wielki ujednolicił prawo. Jednakże z powodu oporu ludności i poważnych różnic regionalnych nie udało się wprowadzić jednolitego prawa na całym terytorium





Polski. Poprzestano na osobnej regulacji prawa w dwóch dzielnicach: Wielkopolsce i Małopolsce. Dla Małopolski opracowano statut wiślicki, nadany w Wiślicy, zaś dla Wielkopolski statut piotrkowski, wydany w Piotrkowie Trybunalskim. Dlatego też zwane są statutami wiślicko - piotrkowskimi. Spisane zostały po łacinie, bez zachowania wyraźnego podziału merytorycznego. Normy prawne oparte były na polskim prawie zwyczajowym.

Były to jedne z pierwszych w Polsce regulacji prawotwórczych - do czasów Kazimierza Wielkiego władcy polscy ograniczali się do potwierdzania istniejącego prawa zwyczajowego. Były rezultatem woli ustawodawcy dążącego do reformy prawa. Zawierały liczne normy modyfikujące dotychczasowe normy prawne. Na ich podstawie prawo obowiązujące w Królestwie Polskim było stopniowo rozszerzane poprzez dodawanie precedensów sądowych, szczegółowych postanowień króla oraz przykładów postępowania sądowego, w tzw. prejudykatach. Tekst Statutów piotrkowskich uznaje się za bardziej pierwotny i tradycyjny, a tekst Statutów wiślickich za bardziej nowoczesny i postępowy. Dopiero w XV wieku oba statuty scalono i ogłoszono drukiem jako tzw. *dygesta*. Było to tzw. prawo ziemskie stosowane w stosunku do stanu szlacheckiego. Statut wiślicki uważany jest za najstarszy, polski dokument dotyczący ochrony przyrody, ponieważ wprowadzał kary za wyrąb dębów i innych drzew w cudzych lasach.

Statut wielkopolski

Został wydany w obecności arcybiskupa gnieźnieńskiego, prałatów, możnowładców i szlachty na wiecu ustawodawczym w Piotrkowie w latach 1356-1362. Liczył 34 artykuły. Opierał się głównie na dotychczasowym wielkopolskim prawie zwyczajowym.

Statut małopolski

Został wydany na wiecu ustawodawczym w Wiślicy, później niż statut wielkopolski, najpóźniej w 1362 roku. Liczył około 59 artykułów. Była to właściwie ustawa zmieniająca prawo zwyczajowe.

Treść i redakcja statutów

Pierwotna wersja statutów zaginęła. Żadna ze znanych wersji nie posiada waloru zbioru obowiązującego.

Statuty nie były kodyfikacją uniwersalną, nie regulowały wszystkich zagadnień. Najwięcej przepisów dotyczyło prawa karnego (ok. 2/3 zawartości statutów), w dziedzinie prawa cywilnego statuty dotyczyły tylko wybranych kwestii. W obu statutach znajdowały się również artykuły odnoszące się do ustroju państwa i społeczeństwa oraz prawa sądowego. W treści statutów nie było wyodrębnionego podziału na dziedziny prawa. W redakcji poszczególnych artykułów Kazimierz Wielki zastosował:

- *argumenta a regula* (odwołanie się do normy powszechnie akceptowanej jako obowiązująca),





- *argumenta a loci communis* (twierdzenia uznawane powszechnie za prawdziwe),
- *argumentum a causis* (przedstawienie celu danej regulacji),
- *argumentum et antecendentibus* (przywołanie doświadczenia).

Wszystkie te zabiegi były stosowane dla wzmocnienia siły perswazji statutów. Figury retoryczne stosowane w tekście miały ułatwić akceptację nowego prawa oraz przekonać ludność do jego stosowania w miejsce dotychczas obowiązującego prawa zwyczajowego.

Regulacje szczegółowe

Ustrój społeczny

Regulowały stanowy ustrój społeczeństwa.

- Statut małopolski przyznawał prawo wychodu poddanych ze wsi, bez zgody pana, jedynie dwóm, trzem chłopom rocznie. Istniały od tego trzy wyjątki:
 - o pan był winien gwałtu na żonie lub córce chłopu (regulacja związana prawem karnym),
 - o w wypadku wyklęcia przez kościół pana, gdy chłopci mieli pozostawać bez posług religijnych (regulacja związana z prawem kościelnym),
 - o gdy na dobrach chłopów dokonywano egzekucji za długi pana (regulacja związana z ogólną polityką Kazimierza Wielkiego dążącego do umacniania gospodarstw chłopskich).
- Nakazywały duchownemu przekazanie dóbr ziemskich świeckiemu krewnemu, jeżeli nie chciał pełnić z nich służby wojskowej.
- Dążyły do ochrony biedniejszych grup społecznych.
- Upowszechniły obowiązek służby wojskowej sołtysów i wójtów.
- Usankcjonowały nagane szlachectwa.

Prawo cywilne

- Normowały lata sprawne.
- Ustalały dziedziczenie chłopów w linii bocznej.
- Rozbudowały instytucję dawności.
- Przewidywały odpowiedzialność pasterza za szkody wyrządzone przez niedopilnowane bydło (*culpa in custodiendo*).
- Znały odpowiedzialność za wady.

Prawo karne

- Formułowały zasadę *lex retro non agit* (prawo nie działa wstecz).
- Dążyły do indywidualizacji i subiektywizacji odpowiedzialności karnej. Wprowadzały łagodniejszą odpowiedzialność współsprawcy.
- Znosiły odpowiedzialność ojca za czyny syna (ale pozostawiły odpowiedzialność pana za czyny sługi - odpowiedzialność za cudzy czyn).





- Statut małopolski znosił odpowiedzialność za śmierć przygodną.
- Znały instytucję początku.
- Przewidywały surowszą odpowiedzialność sprawcy głównego przy męzobójstwie.
- Często podwyższały karę przy drugiej recydywie.
- Ustalały zabójstwo kobiety nierządnej jako wolne od odpowiedzialności.

Prawo procesowe

- Zezwalały każdej osobie na zastępstwo procesowe.
- Przewidywały ekscepcje dylatoryjne i ekscepcje peremptoryjne (wprowadzały ich podział).
- Przewidywały egzekucje osobistą.
- Określały obligatoryjne zawieszenie procesu przeciw nieletniemu do czasu osiągnięcia przez niego pełnoletności.
- Określały zakres działalności władz sądowych.
- Zapewniały wyrokom ścisłe wykonanie.
- Określały wysokość kar sądowych.

Ewolucja

Od końca XIV wieku nastąpił dalszy rozwój statutów. Dołączono do nich (zwłaszcza do statutu małopolskiego):

- **ekstrawaganty**: ustawy uchwalane przez Kazimierza Wielkiego i jego następców;
- **prejudykаты**: wyciągi ze spraw sądowych z wyrokami (część to przypadki faktyczne pochodzą z rzeczywistej praktyki sądowej, niektóre są wynikiem twórczej działalności notariuszy królewskich) zredagowane w postaci kazusów: opis stanu faktycznego wraz z kwalifikacją prawną i wyrokiem;
- **petyta**: projekty norm prawnych.

Wraz z postępującym ujednolicaniem prawa łączono oba statuty (po rozszerzeniu statutu małopolskie liczyły ok. 100 artykułów, statuty wielkopolskie - ok. 50) w jednej redakcji. Najbardziej rozpowszechnionym jednolitym zestawieniem statutów były tzw. dygesta. Zostały one zredagowane prawdopodobnie w kancelarii Władysława Jagiełły w początkach XV wieku. W ich skład wchodziło 130 artykułów: całe statuty małopolskie i wybór artykułów ze statutów wielkopolskich. Dygesta nie były w pełni zgodne z oryginałem; część przepisów została zmieniona. Usiłowano w ten sposób zunifikować prawo całego państwa. Zestawienie statutów w jednym układzie spowodowało, że Jan Długosz w swej kronice podaje informacje o uchwaleniu przez Kazimierza Wielkiego jednego zbioru praw dla Wielkopolski i Małopolski.

Nastąpiło również tłumaczenie treści statutów z łaciny na język polski, Najstarszym i najdokładniejszym przekładem statutów redakcja Świętosława z Wojcieszyna (kronikarz kapituły warszawskiej) pochodząca z połowy XV wieku (stanowi ono pomnik ówczesnej, polskiej terminologii prawniczej) W kolejnych tłumaczeniach dokonywano modyfikacji treści artykułów dostosowując je w ten sposób do aktualnych potrzeb. Wraz z rozwojem stosunków polsko-litewskich przetłumaczono





statuty na język ruski (1423 - 1434), co było związane z przenikaniem polskiego prawa na ziemie ruskie. Statuty (w redakcji dygestów) po raz pierwszy zostały ogłoszone drukiem w prywatnym zbiorze ustaw tzw. Syntagmata z 1488 r.

Źródło: Wikipedia http://pl.wikipedia.org/wiki/Statuty_Kazimierza_Wielkiego

AGGEUSZ NASZYCH CZASÓW

Treść mów Aggeusza ukazuje nam go jako człowieka praktycznego, męża czynu, z całą energią zmierzającego do wytkniętego celu. Tym celem była odbudowa świątyni, zaniechana przez mieszkańców Judy w roku 536 z powodu intryg i urzędowego zakazu (Ezd 4,1-5) jak i własnej ich opieszałości. Klęski i niepowodzenia gospodarcze, trapiące kraj, uznał Prorok za wyraz kary Bożej, za zwłokę w odbudowie domu Bożego (Ag 1,11; Ag 2,17). Udało się mu pozyskać dla swej idei przywódców narodu, Zorobabelą i Jozuego, a nawet porwać za sobą szerokie warstwy ludu (Ag 1,14). Podjęto odbudowę a Aggeusz gorliwie podtrzymywał ducha budowniczych wiążąc z nową świątynią najlepsze nadzieje

Czytania na dzień 26 lipca 2011 roku

(2 Krl 4,42-44)

Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu chleba z pierwocin, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: Podaj ludziom i niech jedzą! Lecz sługa jego odrzekł: Jakże to rozdzielię między stu ludzi? A on odpowiedział: Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: Nasycą się i pozostawią resztki. Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki - według słowa Pańskiego.

(Ps 145,10-11.15-18)

REFREN: Otwierasz rękę, karmisz nas do syta

Niech Cię wielbią, Panie, wszystkie Twoje dzieła
i niech Cię błogosławią Twój święci.





Niech mówią o chwale Twojego królestwa
i niech głoszą Twoją potęgę.

Oczy wszystkich zwracają się ku Tobie,
a Ty karmisz ich we właściwym czasie.
Ty otwierasz swą rękę
i karmisz do syta wszystko, co żyje.

Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach
i łaskawy we wszystkich swoich dziełach.
Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają,
wszystkich wzywających Go szczerze.

(Ef 4,1-6)

Zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.

(Łk 7,16)

Wielki prorok powstał między nami, i Bóg nawiedził lud swój.

(J 6,1-15)

Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili? A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać. Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu? Jezus zatem rzekł: Każcie ludziom usiąść! A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy





dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło. Zebrali więc, i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat. Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

NAUCZANIE KOŚCIOŁA

Źródło: www.mateusz.pl

„Skąd kupimy chleba?”

Przez pięć najbliższych niedziel usłyszymy w kościele wyjątkowo nie Ewangelię wg św. Marka, lecz kolejne fragmenty 6 rozdziału św. Jana. Jest to tzw. Wielka Mowa Eucharystyczna Jezusa, która miała miejsce po cudownym rozmnożeniu chleba. Jezus wykorzystał tę okoliczność, aby pouczyć swoich słuchaczy – i nas – o Pokarmie na życie wieczne.

Zauważmy, że najpierw Jezus uczynił wyraźny znak, a następnie wyjaśnił jego znaczenie. Trzeba to mocno podkreślić, ów „dydaktyczny” wymiar cudów Jezusa. Nie chciał On bowiem tylko zaspokajać naszych ziemskich potrzeb – bo to możemy zrobić sami, lecz chciał wskazać na coś więcej, na to, czego sami nigdy byśmy nie odkryli, a tym bardziej nie zrozumieli ani nie dokonali. Eucharystia całkowicie przekracza nasze możliwości pojmowania i tworzenia. Jest Ona wyłącznym darem Boga, niczym przez nas nie zasłużonym. I pomyśleć, że my jeszcze nie chcemy tego daru przyjąć!

Ale przejdźmy do dzisiejszego tekstu. Opis wyraźnie nawiązuje do wędrówki Izraelitów przez pustynię z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Jezus, podobnie jak kiedyś Mojżesz, prowadzi tłum do Królestwa Bożego, obiecanego przez Ojca. To właśnie Królestwo Boże, zbawienie, jest ostatecznym celem naszej wędrówki i wszelkich starań. Wędrówka ta jest zapoczątkowana Paschą, czyli przejściem od jednego sposobu życia – ziemskiego, na wzór tego świata – do nowego życia, w wierze. Dziś tą Paschą jest sakrament chrztu, potwierdzony potem dojrzałą decyzją wiary. Z tą chwilą chrześcijanin wyrusza w swoją życiową drogę do Boga.





W tej wędrówce nie idziemy sami, lecz jesteśmy prowadzeni przez Jezusa. To On nam towarzyszy, wskazuje drogę i troszczy się o najważniejsze sprawy. Człowiek jest nieraz za słaby, aby zaradzić wszystkim potrzebom i sprostać trudnościom pustynnej drogi życia. Ale zawsze możemy liczyć na Jezusa. Czytamy, że wtedy uzdrowił chorych, a zaraz potem rozmnożył chleb. To nie znaczy, że będzie odtąd wyręczał służbę zdrowia, rolników i piekarzy. Leczenie i chleb to są zadania dla nas. Jednakże wtedy cuda Jezusa były znakiem, że nie jesteśmy Bogu obojętni i że wie On o wszystkich naszych brakach.

To, czego nie jest w stanie zrobić człowiek, to czyni Bóg. Właśnie dlatego daje nam Eucharystię. Jest to taki pokarm, którego sami nigdy byśmy nie zdobyli. Natomiast w zakresie naszych ziemskich potrzeb Chrystus wzywa nas do pracy. Dał nam wszystko, czego potrzebujemy: ziemię, ziarno, postęp techniczny. Wystarczy tylko roztropnie i gospodarnie możliwości te wykorzystać, aby nikomu na świecie nie zabrakło chleba. Pomimo to, człowiek często nie potrafi stanąć na wysokości zadania. Środki techniczne i finansowe przeznacza nie na chleb, lecz na narzędzia zniszczenia. Równowartość 40 nowoczesnych bombowców wysokiej klasy, mądrze zainwestowana, wystarczyłaby, by raz na długie lata uporać się z głodem na całym świecie! Ale żądza władzy jest chyba silniejsza od miłości i dlatego samoloty są ważniejsze od chleba. To jeden z przejawów naszej bezsilności wobec zła.

Jezus wie więc dobrze, czego potrzebujemy. I dlatego chce nam dać inny chleb – Chleb Życia i Miłości – Eucharystię. Doskonale wie, że nie da się go kupić za żadne pieniądze, ale wystawia nas na próbę, czy gotowi jesteśmy coś dla tej miłości poświęcić. Jeśli damy z siebie to, na co nas stać, wtedy dzięki Bożemu błogostawieństwu na pewno wystarczy. Apostołowie w stosunku do potrzeb nie mieli prawie nic. 200 denarów to była równowartość prawie rocznej pensji, a oni mieli jedynie pięć chlebków i dwie ryby. A jednak starczyło i jeszcze zostało! O to zatroszczył się już Chrystus. My mamy jedynie być gotowi, żeby Mu zaufać i pomóc. A wtedy wszystkie nasze potrzeby – i doczesne, i wieczne, będą zaspokojone z nawiązką.

Ks. Mariusz Pohl





Chlebem czy berłem?

W starotestamentalnej Księdze Sędziów zamieszczona jest bajka o władzy. Opowiada ją Jotam mieszkańcom Sychem, którzy wybrali na króla, żadnego władzy Abimeleka. Oto treść tej bajki: „**Zebrały się drzewa, aby namaścić króla nad sobą. Rzekły do oliwki: ‘Króluj nad nami!’.** Odpowiedziała im oliwka: **‘Czyż mam się wyrzec mojej oliwy, która służy czci bogów i ludzi, aby pójść i kołysać się ponad drzewami?’.** Drzewa, wobec odmownej odpowiedzi, zwróciły się kolejno do drzewa figowego i winnego krzewu, za każdym razem spotykając się z odpowiedzią odmowną. Wreszcie rzekły do krzewu cierniowego: **‘Chodź ty i króluj nad nami!’** Odpowiedział krzew cierniowy drzewom: **‘Jeśli naprawdę chcecie mnie namaścić na króla, chodźcie i odpoczywajcie w moim cieniu! A jeśli nie, niech ogień wyjdzie z krzewu cierniowego i spali cedry libańskie’**„ (por. Sdz 9, 7-15).

Morał tej biblijnej bajki jest jasny. Ten, kto umie czynić dobrze, nie potrzebuje dzierżyć władzy. On ubogaca społeczeństwo owocami swej pracy. Jemu to wystarcza do szczęścia. Radość odbiorców jest jego szczęściem. Oliwka, winny krzew, figa nie potrzebują czynić nic więcej, jak tylko uszczęśliwiać innych swymi owocami. Po władzę sięga ten, kto nie ma czym innych ubogacić. Wydaje mu się, że można uszczęśliwiać innych samą władzą. W rzeczywistości unieszczęśliwia poddanych i siebie.

To w tym kontekście należy odczytać ewangeliczną scenę, w której jest mowa o Chrystusie uciekającym przed tłumem, chcącym Go obwołać królem. Czyni to po cudownym nakarmieniu kilku tysięcy ludzi, kiedy syci słuchacze chcą Go porwać i uczynić królem. Jezus znając ich zamiary „odszedł na górę”. Nie chciał przyjąć ofiarowanej Mu władzy.

To ewangeliczne wydarzenie ustawia chrześcijańskie podejście do metody, jaką należy ubogacać społeczeństwo. Chodzi o wkład dobroci, o otwarcie serca, z którego, jak z dojrzałego kłosa, wysypuje się piękne ziarno. Wszyscy głodni znajdują drogę do tego ziarna. Nie trzeba ich ani do tego wzywać, ani namawiać. Wielkie wartości nie potrzebują reklamy. One są wielkie bez względu na to, czy się ludzie o nie ubiegają, czy nie.

Chrystus ubogaca świat karmiąc ludzi swoim Ciałem jak chlebem. Sprawuje rządy przy pomocy chleba, a nie berła. Dlatego nigdy nie musiał budować





więzienia. Jezus dowodzi, że można rządzić ludźmi gromadząc ich wokół wielkich wartości, a nie otaczając kolczastym drutem. Berło w pewnych sytuacjach zamienia się w wycelowany w podwładnych karabin. Chleb tego uczynić nie potrafi.

W bajce Jotama na sprawowanie władzy zgodził się krzew cierniowy, który nie miał do dania żadnego owocu. Natychmiast też potraktował otrzymaną władzę jako narzędzie siania strachu i zniewolenia podwładnych. Chrześcijanin, jako uczeń Mistrza z Nazaretu, winien dobrze znać motyw, jakimi należy się kierować w pracy dla społeczeństwa. Nie wolno mu też poprawiać Chrystusa i uważać, że ręce wyposażone we władzę dysponują większą możliwością czynienia dobra. To wielkie złudzenie. Według Jezusa w rękach jest tyle dobra, ile go jest w sercu. Władza nie zawsze zwiększa możliwości czynienia dobrze, zwiększa natomiast odpowiedzialność. Trzeba się bowiem podpisać pod dobrymi i złymi czynami swoich podwładnych. Wielu z tych, którzy sięgnęli po władzę, nie tylko niczego dobrego nie dokonało, lecz straciło to, co dotychczas posiadało.

Chrystus uciekł przed ofiarowanym Mu berłem i koroną. Jego wielbicieli Mu tego nie wybaczyli. Nadszedł dzień, w którym gwałtem nacisnęli Mu na głowę koronę cierniową i włożyli do ręki jako berło trzcinę. Zniszczyli Go jako króla za to, że nie chciał nim być. Udowodnili tym samym, do czego może prowadzić rządzić przy pomocy berła a nie chleba. Jezus zgodził się na zniszczenie, ale po władzę, w rozumieniu tego świata, i tak nie sięgnął. Nadal rządzi światem przy pomocy chleba a nie berła.

Ks. Edward Staniek

Urok władzy

Przybył, by zakładać królestwo swoje na ziemi. Już na początku swej działalności spotkał się ze specjalistą od sprawowania władzy na ziemi, z księciem tego świata. Ten podał Mu trzy zasadnicze narzędzia sterowania tłumem. Chleb, bogactwo oraz sensację. Świadomie odrzucił wszystkie, choć wkrótce przekonał się, iż książę tego świata doskonale zna psychologię oddziaływania na tłumy. Te gromadziły się przy Nauczycielu z Nazaretu tylko wówczas, gdy dostrzegały coś z tych trzech wartości. Każdy cud był sensacją ściągającą tłumy jak magnes. Nawet Herod był ciekaw, jak





wypadnie spotkanie ze słynnym cudotwórcą, którego w więzach przestał mu Piłat. Zdrowie jest cenniejsze niż bogactwo, życie niż wszelkie skarby. Chorzy i ich najbliżsi wędrowali po to bogactwo często wiele godzin, byle tylko dotknąć Chrystusa. Jeszcze mocniej przemówił do tłumów cudownie rozmnożony chleb. To wówczas postanowiono porwać Jezusa i obwołać Go królem. Jezus musiał umknąć egzaltowanym rzeszom i w spotkaniu na drugi dzień wylać na rzeszę kubel zimnej wody, by ją odwieść od tego zamiaru. Uczynił to tracąc wielbicieli. Chyba wówczas nikt nie zrozumiał zachowania Jezusa. Nawet Dwunastu, jeśli zgodziło się na tę decyzję Mistrza to najprawdopodobniej dlatego iż uważali, że „jeszcze nie nadeszła Jego godzina” — tzn. godzina tryumfu.

Jezus w swoim myśleniu był prawie zupełnie sam. Wiedział zaś, że odgórnie nie da się tworzyć kochającej rodziny. Nawet najdoskonalsza władza, najmądrzejsza, najlepsza, najsprawiedliwsza nie zdoła stworzyć społeczności doskonałej z niedoskonałych ludzi. Nie pomogą żadne idealne prawa, piękne hasła, wypracowane konstytucje. To jest tak, jakby genialny dyrygent miał poprowadzić koncert mając do dyspozycji przygodnie zebranych ludzi, z których większość nie zna się na nutach, nie ma słuchu, nie potrafi ująć w ręce żadnego instrumentu.

Ludziom się wydaje, że wystarczy mieć genialnego dyrygenta i ten potrafi zorganizować wszystkich we wspaniały chór i orkiestrę. Syn Boga stając na ziemi nie miał takich złudzeń. On wiedział, że trzeba rozpocząć od niewielkiej grupy ludzi, którzy dobrze opanują rzemiosło i staną się nauczycielami innych. Nawet nie szukał geniuszy. Zebrał bardzo przeciętne grono, bo wiedział, że każdy geniusz prawie natychmiast ulegnie pokusie organizowania odgórnie wielkiego koncertu.

Wybrani przez Niego rzemieślnicy długo sami opanowywali sztukę harmonizowania uderzeń swoich serc z sercem Mistrza, a po Jego śmierci uczyli tego innych. To wymaga wielkiej cierpliwości i ciągłej służby. Bywało, że uczniowie bardziej uzdolnieni opanowywali sztukę życia w duchu miłości o wiele lepiej niż oni sami. Stopniowo gromadzili się w małe zespoły i zdumiewali otoczenie pięknem swego życia, które stawalo się pieśnią nawet wówczas, gdy wykonywano na nich wyroki śmierci.

Ten, kto chce prawdziwie rządzić ludźmi, musi stać się rządcą ich dusz. Chleb, pieniądze, sensacja służą do rządzenia ciałem. Można to czynić





kupując człowieka, dając mu wspomniane wartości lub szantażując go, odmawiając mu ich. Jedna i druga metoda zniewoli tego, kto tak ludźmi rządzi, i tych, którymi on rządzi.

Prawdziwy władca to mistrz, który pomógł uczniowi tak opanować sztukę śpiewania lub gry na instrumencie, iż ten zdobywa sławę w skali świata. Mistrz stoi w cieniu, uczeń go przyćmił swą sławą, ale o zniewoleniu nie ma mowy. Dumny i wolny jest mistrz, dumny i wolny jest sławny uczeń.

Jezus chciał zostać Mistrzem pomagającym każdemu człowiekowi dobrej woli w opanowaniu sztuki prawdziwej miłości. Taką drogę rządzenia światem wybrał i nigdy z niej nie zrezygnował. Walka o rządy duszami, jaką prowadzi Mistrz z Nazaretu, trwa. Oby znalazł takich, którzy świadomie zrezygnują ze sprawowania władzy i zajmą się żmudną pracą doskonalenia człowieka. Gdy wielu ludzi potrafi życiem grać i śpiewać w duchu Ewangelii, sami nie wiedząc kiedy, zadziwią świat pieśnią swego Mistrza, jakim jest Chrystus. On rządzi światem jak dobry nauczyciel i pedagog, mając na uwadze doskonalenie duszy zgłaszającego się do Niego ucznia.

Ks. Edward Staniek

SYMBOLIKA POTOPU W PIŚMIE ŚWIĘTYM

Wszechwiedzący jak dobry budowniczy najpierw oczyszcza teren pod budowę, ukazując mieszkańcom kruchość ich budowli, by finalnie zbudować dom, który będzie wieczny. Będzie to czas spełnienia prośb wielu chrześcijan: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jak w niebie tak i na ziemi”.

Źródło: <http://www.zbawienie.pl/content/view/153/60/>

(...)

Większa część Szwedów przeszła tak Polskę i do dziś dnia zniszczone przez nich zamki świadczą, jak wściekle, bez sumienia i litości kraj ten zrabowali. Zabierali nie tylko sprzęt i złoto, ale nawet dzieje nasze, księgi i ślady naszego żywota. Kradli przeszłość nawet najdroższą.

(...)

J.I.Kraszewski – „Kordecki”





RELACJA
Z UROCZYSTEJ MSZY ŚWIĘTEJ
ODPRAWIONEJ PRZEZ
KS. ARCYBISKUPA METROPOLITY STANISŁAWA NOWAKA
W ZWIĄZKU Z POŚWIĘCENIEM ZAMKU I KAPLICY ZAMKOWEJ
W BOBOLICACH
NA JURZE KRAKOWSKO - CZĘSTOCHOWSKIEJ
DNIA 26 LIPCA 2011 ROKU





WPROWADZENIE ARCYBISKUPA STANISŁAWA NOWAKA DO MSZY ŚWIĘTEJ

Dobrze, że tu jesteśmy na tym miejscu my stojący w takim charakterze w obliczu Boga w obliczu Boga, który na to miejsce wraca bo to jest Jego miejsce. Pan! Pan! Wszystko jest Jego. On stworzył wszystko. On stworzył ludzi, on stworzył serca ludzkie, rozumy ludzkie. Od niego mądrość ludzka, dobroć, dalekowzroczność i dlatego są takie momenty. Chciałbym bardzo gorąco pozdrowić, oczywiście ponieważ jest to miejsce prywatne, właściciela tego miejsca Pana Senatora Jarosława. To dzięki niemu tu jesteśmy. Nigdyśmy się nie spodziewali, że tak będzie, że będziemy tu mogli być w takim charakterze. Stać na tej górze ruin i modlić się i wielbić Boga. Bardzo serdecznie pozdrawiam jego braciszka, Pana Dariusza, całą jego rodzinę, mamusię wszystkich, którzy są bardzo zaangażowani właśnie w to miejsce. Serdecznie pozdrawiam księdza proboszcza, opiekuna tego miejsca i wszystkich, wszystkich, księży przedstawicieli różnych działów kultury. Wszystkich pozdrawiam, którzy się naprawdę cieszą z tego pięknego miejsca. Dobrze, że możemy tutaj na tym wzgórzu stanąć i tak pięknie zamek pobłogosławić; zamek, który jest wyznaniem wiary, bo ma kaplicę, poświęcimy kaplicę zamkową ku czci świętego Jerzego i świętego Huberta – patrona myśliwych. Jerzego – patrona rycerzy, obrońców Ojczyzny, no i oczywiście Matki Bożej, bo dzisiaj Ona jest czczona wraz ze swoją matką, świętą Anną i ze świętym Joachimem. Uwielbiamy Boga! Dziękujemy Mu! Niech Bóg błogosławi tych, którzy czynią dobre rzeczy dla Ojczyzny, właścicielom tego miejsca. Niech im Bóg błogosławi! By dużo jeszcze mogli zrobić, odnowić, uradować w ten sposób nas wszystkich. Niech Bóg będzie uwielbiony! Czczona Najświętsza Maryja Panna, która zamku jest Panią też! Niech święta Anna i Joachim – Rodzice wychowujący Maryję też będą czczeni specjalnym formularzem!

Abyśmy mogli złożyć te ofiarę dziękczynną, że to wszystko się stało. Tyle zachodu, tyle kosztów, tyle trudu, tyle walki i wiele zwycięstw. Abyśmy za to mogli Bogu podziękować, a zarazem prosić by to miejsce obdaruje swoimi wielkimi łaskami, żeby ono budowało radość, żeby ono dawało głód Boga. Abyśmy to wszystko mogli Panu Bogu przedstawić, zanieść przed jego tron to ukorzymy się przed Bogiem.

Przepróśmy Go za wszystkie nasze grzechy i niewierności.





Czytanie Pisma świętego (Mt)

„Jezus powiedział do swoich uczniów: *szczęśliwe oczy wasze, że oczy wasze widzą i uszy wasze, że słyszą, bo za prawdę powiadam wam, wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli*”

Homilia

Arcybiskupa Metropolity Stanisława Nowaka

miana 26 lipca 2011 roku

przed zamkiem Bobolice

na Jurze Krakowsko - Częstochowskiej

Czcigodni właściciele zamku w Bobolicach, w Mirowie wraz z rodziną, bardzo drogi księżu proboszczu - dziekanie, księża, wszyscy umiłowani, którzy cieszyć się prawdziwie z tego miejsca, na pewno pięknego ! Prawdziwe piękne jest to miejsce! Możemy tak powiedzieć, tak jak mówili ludzie urzeczeni pięknem Bożym, które to piękno jest jakoś zaklęte w tym świecie, odbija się w tym świecie.

Słowa ewangelii: „szczęśliwe Wasze oczy, że widzą to, co wy widzicie i szczęśliwe wasze uszy, które słyszą to, co wy słyszycie” odnoszą się do rzeczy Boskich, najwyższych, jedynych. Szczęśliwi jesteśmy, że Bóg jest miłością. Szczęśliwi jesteśmy z tego, jakby największego zdania, napisanego w Biblii, zdania, które wypowiedział Chrystus: „tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego jednorodzonego dał, żeby człowiek nie zginął ale miał życie wieczne”. Bóg jest miłością!





Szczęśliwi jesteście, że Bóg jest i że jest miłością. To jest jedyne szczęście. Ale z tego wynikają również inne. To szczęście dzisiaj, w szczególny sobie sposób przypominamy z racji na wspomnienie, na święto Rodziców najświętszej Marii Panny: Św. Joachima i Św. Anny. Mamy to wielkie szczęście, że Bóg jest miłością i Bóg umiłował tak bardzo człowieka, że dał swojego Syna, dzięki temu, że Bóg stał się człowiekiem, a stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego, mocy Bożej ale też dzięki Maryi, dzięki Jej zgodzie dzięki, Jej odpowiedzi na miłość Bożą, na propozycję Bożą. Dzięki temu, że powiedziała: „Boże, tak! Niech mi się stanie według słowa Twego”. Była do tego przygotowana. Na pewno, w jedyny sposób, przez niepokalane poczęcie, wielki dar, jedyny dar Boski. Wolna od grzechu pierworodnego i dlatego święta od samego początku, świętością Bożą, jedyną. Ale też przez ludzi była przygotowana, właśnie przez swoich Rodziców: przez Joachima i przez świętą Annę. Cóрки były zwłaszcza wychowywane przez matki. Chłopcy bardziej przez ojców, w kulturze izraelskiej. I dlatego czcimy w szczególny sposób świętą Annę, która trzyma Biblię na kolanach; przed nią klęczy córeczka Maryja. Ona Ją wychowuje, przygotowuje do tego, żeby w tym największym momencie dziejów, kiedy Bóg postanowił zbawić człowieka i stać się człowiekiem, żeby w tym momencie ten człowiek, przedstawiciel wszystkich ludzi, ten człowiek Maryja mógł powiedzieć: „Boże tak!”. Od tego zależało zbawienie. Bardzo czcimy i kochamy tych Rodziców Najświętszej Marii Panny: świętą Annę, świętego Joachima. Tak Bóg przyszedł do nas i nas zbawił. Bóg tak daleko poszedł w stronę człowieka, że stał się człowiekiem, wcielił się, stał się prawdziwym człowiekiem. Ale nie tylko przyjął ciało i krew od człowieka. Przyjął od człowieka grzech, stał się grzechem, żeby człowieka odkupić, przez krzyż, mękę, śmierć i zmartwychwstanie przekształcił człowieka, przetworzył. Dlatego największą chwilą dziejową jest to, co się stało na Kalwarii, na Golgocie, gdzie Chrystus za nas umarł i zmartwychwstał. Trzeba byśmy to wszyscy przyjęli. Drugie czytanie dzisiejszej liturgii list do Hebrajczyków daje nam taką cudną litanię. Ta litania powtarza wciąż jeden i ten sam refren: przez wiarę, przez wiarę Abraham, przez wiarę Noe, przedtem przez wiarę Izaak, Jakub, przez wiarę, wszystko przez wiarę. Przez wiarę Maryi przyszedł również na ten świat Bóg. Wiara!

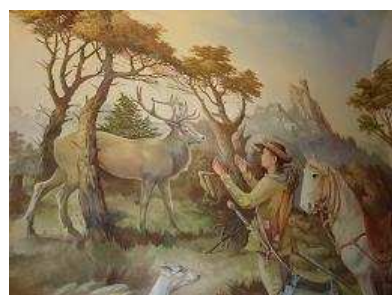




Wspominamy tutaj dzisiaj na tym miejscu wiarę Polaków. Budowali zamki na tych wzgórzach. Trzeba było bronić Polski, jeszcze dzielnicowej, podzielonej na księstwa ale ile było wojen, ile było najść, ze strony różnych takich książąt samowładnych, z terenu Śląska, od Zachodu. Powstały te wielkie zamki na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Powstały „Orle Gniazda”. Pokochaliśmy ogromnie te „Orle Gniazda”. Najpszód z tego względu, że z nimi się wiąże ta historia obrony Polski. One są znakiem tych, którzy Polskę zagospodarowywali, upiększali, bogacili ale i tych, którzy Polskę bronili. Broniąc Polski bronili krzyża – wiary Chrystusa. Od samego początku, od Mieszka, od Bolesława Chrobrego. Wielki Król Bolesław Chrobry. Wielki, szczęśliwy, że otrzymał wiarę; ufundował dla archikatedry w Gnieźnie krzyż ze złota. Trzy razy tyle ważył, co on. Wielki, złoty krzyż. Chciał przez to powiedzieć, że krzyż Chrystusa to dobro, które przyniósł nam Chrystus jest tak wielkie, że warto jest wszystkiego. Historia tego krzyża potoczyła się w ten sposób, że niestety zaginął jak Brzetysław czeski napadł na Polskę, na Gniezno. Wiadomo zabrano relikwie świętego Wojciecha, Radzima, również ten krzyż; różne drogocenne pamiątki zaginęły. Ale wymowne to na samym początku, ten wielki gest Króla Polski, wielkiego Króla, który tak pięknie witał krzyż, Chrystusa, wiarę. Szedł on po linii tych, którzy również walczyli o Polskość, walczyli o nasze stanice – tak się mówiło – cierpieli tutaj, zaludniali tę Ziemię.

Wspominamy naszych ojców, praojców. Trudno, by tutaj nie widzieć historii. Ale właśnie. Trzeba byśmy wspomnieli, mamy bowiem poświęcić kaplicę zamkową również, nie tylko zamek żebyśmy wspomnieli tych wielkich, świętych patronów kaplicy i tego zamku.

Święty Jerzy, człowiek, męczennik, który krew przelał za krzyż, za Chrystusa. On się stał wzorem dla Królów, dla rycerzy, patronem wielu państw, wielu miast. Wspominamy też świętego Huberta. O nim



napisano, że owszem był biskupem: Maastricht, Liège, Belgii, dzisiejszej Holandii też, Brabancji; dużo dobrego zrobił jako misjonarz, jako działacz religijny ale zanim się to stało, to był



poganinem, mocnym, zdrowym, mocnym poganinem, właśnie myśliwym i legenda mówi bardzo starożytna, że zauważył dziwnego jelenia, który między rogami miał ten wielki krzyż, upadł na kolana, nie przed jeleniem ale





przed krzyżem, wyznał wiarę, był poganinem przedtem, powiedział: dosyć, wierzę! Chrystus mu powiedział słowo, że trzeba rzucić pogaństwo, że trzeba przyjąć Jego mękę, Jego krzyż; i święty Hubert stał się właśnie tym człowiekiem krzyża.

Pod takim patronatem święcimy dzisiaj ten przepiękny zamek, w tym tak miłym pięknym miejscu, w tej naszej cudownej, cudownej Jurze Krakowsko – Częstochowskiej; ale święcimy zamek właśnie z kaplicą. Pan Senator [Jarosław Lasecki] może sam powiedzieć jak było z tą kaplicą ale jest faktem że powiedział: „kaplica musi wrócić, niech wróci!; zamek niech wróci, niech wróci kaplica, bo ona tu była, tu był krzyż!”

Nasi praojcowie nie widzieli życia bez Chrystusa, bez krzyża. Nie widzieli obrony Ojczyzny bez krzyża. Nie widzieli w ogóle życia bez tego, który dla nas umarł i dla nas zmartwychwstał i dlatego w zamkowych kaplicach były właśnie krzyże i zamki odznaczały się jakąś kaplicą prywatną; ona była zawsze znakiem, nie była dostępna dla ludu Bożego; tam podzamczem kierował proboszcz, budowano kościoły ale ten krzyż z kaplicą zamkową był zawsze znakiem. Znakiem, że ziemia jest Chrystusowa. Wyraził to potem Mickiewicz, często cytujemy te jego słowa: „tylko pod tym krzyżem, tylko pod tym znakiem Polska jest Polską a Polak Polakiem”. Jesteśmy szczęśliwi, że niektórzy ludzie tak myślą i gratulujemy tym, że tak myślą i odnawiają ruiny, doszukują się piękna. Z brudu, z tego co jest znakiem jakiejś śmierci wydobywają życie. Pamiętamy jak to było kilkanaście lat temu, choćby piętnaście, sterczały, straszyły uprost kominy, kominy po prostu rozpadających się murów. Szczęśliwi jesteśmy, że są tacy, którzy odbudowują ruiny i nadają tym ruinom kształt i piękno bo ziemia ma służyć człowiekowi, ma cieszyć człowieka



Dziękujemy Bogu, który ma ludzi odpowiednich, że potrafią determinacją siłą wbrew wszystkiemu oszczędnościami wielkimi pracą potrafią właśnie takie piękne zakątki zdobywać na nowo.

Niech to miejsce cieszy! Niech to miejsce z krzyżem będzie dla nas wszystkich radością! Niech ono cieszy ludzi, którzy szukają piękna, szukają historii! Na pewno będą tutaj podążać ludzie mający wyczucie piękna; i szkoły i młodzież; zresztą już przychodzą; nie mogą się doczekać i którzy na pewno tu będą przychodzić i to miejsce będzie wielką szkołą, szkołą; szkołą





patriotyzmu. Zamki Orle Gniazda uczą Orłów, Orła Polskiego, prowadzą do Orła Polskiego. Nie może być inaczej!

I ten zamek na pewno będzie uczył Polski. Przywiązania do Ojczyzny, owszem do Europy też. Europa ma te swoje zamki z których jest dumna. Francja, zamki Loary, Cher'y, innych rzek. Anglia, Niemcy, bogate kraje. Włochy, ileś tych zamków, z których te narody są dumne. Dlaczego my mielibyśmy nie mieć też, tak bardzo, bardzo historycznych i wymownych, historią wymownych, zamków. Ale oczywiście one powinny spełniać pewną rolę - uczyć Polski. Uczę się Ciebie Polsko! Uczę się patriotyzmu, miłości do Ojczyzny! Ale bardziej jeszcze, trzeba by nas te zamki, z kaplicami, uczyły krzyża, Chrystusa!

Dziękujemy więc Panu Senatorowi, jego bratu [Dariusz Lasecki], że wyciągają ręce do ludzi.

Niech Matka Boża, niech Matka Boża króluje tutaj!
Amen

**BŁOGOSŁAWIEŃSTWO I POŚWIĘCENIE
PRZEZ
ARCYBISKUPA METROPOLITY STANISŁAWA NOWAKA
ZAMKU BOBOLICE I KAPLICY ZAMKOWEJ**
[w intonacji]

Boże! Ty napędasz błogosławieństwem każde ludzkie działanie służące dobru duszy i ciała człowieka i napędasz nasze serca uczuciem wdzięczności za każdy dar pochodzący od Ciebie. Wysłuchaj dziś naszą modlitwę i racz pobłogosławić [znak krzyża] ten odbudowany zamek, na szlaku Orlich Gniazd. Niech wszyscy, którzy zgodnie z Twoją wolą będą go używać, wzrastają w wierze, a od Ciebie doznają pomocy i opieki! Niech w każdym, kto tu będzie przychodził, wzrasta miłość do Boga, do Ojczyzny i do każdego człowieka. Prosimy Cię o to przez Chrystusa, Pana naszego.



Amen

Módlmy się! Panie Boże Wszechmogący racz uświęcić u sług Twoich i pobłogosław tę kaplicę [znak krzyża] ku czci świętego Jerzego i świętego Huberta. Spraw, by każdy kto będzie się tu modlił, otrzymał od Ciebie łaskę za życia, a w przyszłości wieczną chwałę. Prosimy Cię o to, przez





wstawiennictwo Marii, Matki Twojego Syna, który z Tobą i z Duchem świętym, żyje i króluje na wieki wieków.

Amen

MOWA DZIĘKCZYNNA JAROSŁAWA LASECKIEGO

Gdy sięgnę wstecz pamięcią, do dwunastu lat temu, to myślę sobie, że bez księdza arcybiskupa nie byłoby tej kaplicy na zamku Bobolice. To wtedy, kilkanaście lat temu słuchając rekolekcji w Brompton Oratory [kościół Niepokalanego Serca Maryi] w Londynie gdzie ksiądz arcybiskup gościł usłyszałem te słowa: „wracajcie szczęśliwie do domów”.

Nie bardzo wiadomo było, czy słowa te odnoszą się do tego aby pójść do domu na kolację i położyć się spać, czy aby wracać z emigracji do Polski. I tak się dobrze stało, że wtedy z tej emigracji wróciłem, i tak się dobrze stało, że wspólnie z bratem, kilkanaście lat temu, pomyśleliśmy aby coś dać od siebie temu regionowi. I pomyśleliśmy, że warto byłoby przynajmniej jedną z tych Jurajskich warowni uratować.

Kiedy kilka lat temu ksiądz arcybiskup, odwiedzając zamek Bobolice, kiedy mowy jeszcze wtedy nie było o tym, aby zrekonstruować kaplicę zamkową podarował nam obraz Matki Boskiej Zamkowej, ten oto obraz Matki Boskiej Zamkowej, który dzisiaj jest w kaplicy, powiedział: „a to jest obraz do kaplicy zamkowej, która na tym zamku zawsze była i powinna być”. I to dzięki księdzu arcybiskupowi ta kaplica jest, bo początkowo, ani zgody nie było, ani pozwolenia, żeby ta kaplica tutaj powstała.



Dzisiaj chcemy dziękować Jego Ekscelencji nie tylko za tę Mszę świętą, nie tylko za poświęcenia zamku i kaplicy zamkowej ale za te lata wsparcia, bo z tym wsparciem łatwiej nam było pokonywać wszystkie trudności.

Dziękujemy bardzo i Bóg zapłać!

[oklaski]





RESPONS ARCYBISKUPA METROPOLITY STANISŁAWA NOWAKA

*N*a pewno my tutaj tymi oklaskami powiedzieliśmy bardzo wiele, bo się przemawia nie tylko słowami ale i rękami i nogami; pielgrzymi to stopami przemawiają idąc na Jasną Górę, czy do innych sanktuariów. A my tutaj właśnie tymi brawami, które wyrażają radość naszych serc. Bardzo, bardzo dziękujemy właśnie Panu Senatorowi, jego rodzinie, jego żonie – małżonce, pięknej rodzinie.

Chcę powiedzieć, że Pan Senator był tak uprzejmy, że przyczynił się do kościoła jednego, do jego odnowy, w Żurawiu i w ogóle ... w szkołach różnych i różne piękne dzieła... kiedyśmy święcili szkoły... nadawali imię Jana Pawła II... były te różne piękne gesty, dary... ale to jest rzeczywiście jakiś jedyny dar, który otrzymujemy. Mam na myśli <my> to znaczy Polska, Europa. Bo przecież to jest ta Polska, również i to.

Oczywiście tak byśmy musieli powiedzieć jak powiedział Wyspiański do Jagusi, „że w sercu jest Polska”. Na pewno tam. Ale i w takich pięknych monumentach historycznych, bo naprawdę to bardzo, bardzo wymowne miejsce. Dlatego z serca dziękujemy. Chciałbym pobłogosławić Wam drodzy Państwo, drogi panie Senatorze, no... może dobrze żeby i Pan Dariusz otrzymał specjalne błogosławieństwo na Mirów. Może by się udało drugi zamek... Ja tu rzucam myśli. Nieraz księża się śmieją, bo później kościoły powstają z takich, takich powiedzonek, więc może i ten drugi [zamek] kiedyś jeszcze się bardziej upiększy i uratuje.

W każdym bądź razie niech Bóg błogosławi temu odbudowywaniu tego co dobre, piękne, polskie, czyste, szlachetne; też i Chrystusowe, bo katolickie, to wszystko Jego.

Nazwę cię odbudowaczem murów. Tak jest napisane w Piśmie świętym. Więc niech i to imię, że odbudowaliście mury, niech będzie Waszą radością ale przede wszystkim nagrodą, nagrodą od pana Boga. To jest jedyna nagroda.

Wszystkim dziękuję. Wszystkim błogosławię. Radujcie się z tego miejsca.

Chwalmy Boga!

Bóg z Wami.

Niech imię Pańskie będzie błogosławione...

Bobolice, Jura Krakowsko - Częstochowska 26 lipiec 2011 r.





Producent
WIENIAWA QUOMODO PRAESENS
MMXI

© 2011 alls foto Fundacja QUOMODO



Możesz nas wspierać!

Jeśli popierasz to co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną, możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji:

*Nasze konto bankowe: Nr 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001
z adnotacją: „Darowizna na cele statutowe fundacji”*





Wydawnictwo
WIENIAWA QUOMODO
www.monuments.wieniawa.quomodo.org.pl

ISBN 978-83-926157-0-5

Seria: BYLIŚMY TAM

wydanie cyfrowe PDF
AD MMXI

© 2011 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”
2011

